

wtorek, 01.12.2020

List Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego do muzyków kościelnych Archidiecezji Krakowskiej

22 listopada 2020

Słowo Boże obecne w muzyce liturgicznej

Drodzy Organiści, Dyrygenci, Kantorzy,

wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyków kościelnych oraz zbliżający się okres Adwentu skłania mnie do refleksji nad relacją między słowem Bożym a muzyką, wykorzystywaną podczas sprawowania świętej liturgii.

Św. Paweł w liście do Rzymian pisze: Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa (Rz 10,17). Sztuka rodzi się z inspiracji, filozofia z rozumowania, technika z obliczania i eksperymentowania, natomiast tylko wiara ze słuchania. Od Boga, inaczej niż od człowieka, przychodzi najpierw Słowo, które trzeba usłyszeć, a następnie myśl, dzięki której zaczyna się wierzyć i koncentrować na Bogu. Zatem człowiek nie może dać sam sobie wiary. Jej przyjęcie zależy od łaski, otwarcia na słuchanie i sposobu przekazywania Dobrej Nowiny. W tym miejscu warto zadać fundamentalne pytanie. Skoro wiara wypływa ze słuchania, dlaczego nie wszyscy, którzy słuchają, wierzą? Na tak zadane pytanie św. Paweł odpowiada: ...ale nie wszyscy dali posłuch Ewangelii (Rz 10,16). Tym samym zaznacza, że kluczem do przyjęcia wiary jest posłuszeństwo, gdyż nie wszyscy są gotowi dać posłuch wierze i poddać się Bogu. Idąc krok dalej, nietrudno zauważyć, że korzeniem problemu jest sparaliżowana wolność ludzka, mogąca otworzyć się lub zamknąć na Boga. Ojciec Raniero Cantalamessa zauważa, że istnieją stopnie odpowiedzialności w nieposłuszeństwie Ewangelii. ...jedni nie wierzą, gdyż nie usłyszeli głoszenia lub ten, który przekazywał głoszenie, zdeformował je i zubożył swoim brakiem wiary. W tej sytuacji odpowiedzialność zostaje rozproszona tak, że tylko Bóg ją zna i może być sędzią[1].

Niewątpliwie bardzo ważną rolę w przyjęciu wiary przez człowieka może odegrać muzyka sakralna. Zapewne doskonale pamiętacie scenę nawrócenia św. Augustyna, którą w swoich Wyznaniach opisał tymi słowami: Ileż razy płakałem, słuchając hymnów Twoich i pieśni, wstrząśnięty błogim śpiewem Twego Kościoła. Głosy te wlewały się do moich uszu, a gdy Twoja prawda ściekała kroplami do serca, parowało z niego gorące uczucie pobożnego oddania. Z oczu płynęły łzy i dobrze mi było z nimi [2]. Słowo Boże ubogacone muzyką ma większą siłę przekazu i moc oddziaływania nie tylko na zmysły człowieka, ale przede wszystkim na umysł i serce[3], ponieważ to tam dokonuje się spotkanie Boga z człowiekiem. Gdzie słowo pozostaje bezsilne, często z pomocą przychodzi muzyka[4]. Nie należy mieć tutaj na myśli jedynie względów estetycznych, ale troskę o żywe wyrażanie wiary, które ma na celu chwałę Bożą i uświęcenie wiernych[5]. Papież Franciszek, spotykając się 4 marca 2017 roku z uczestnikami międzynarodowego kongresu, pt. Muzyka a Kościół: Kult a kultura w 50 lat od „Musicam sacram” zaznaczył, że muzyka liturgiczna musi być w stanie przekazać Słowo Boże w śpiewach, dźwiękach, współbrzmieniach, które wzbudzą u ludzi nam współczesnych drganie serca, i stworzą taką atmosferę, która będzie prowadzić człowieka do wiary i pozwoli mu otworzyć się na pełny udział w celebrowanym misterium.

Piękno muzyki wybrzmiewającej w świątyniach może nie tylko doprowadzić do przełomowego spotkania człowieka z Bogiem, ale może pomóc jeszcze ściślej zjednoczyć się z Nim w sprawowanych misteriach. Na początku każdego obrzędu liturgicznego przytaczane jest Słowo Boże. Sam nieskończony Bóg odzywa się do swojego stworzenia, dlatego nie może być dla człowieka czymś obojętnym czy i co do niego mówi. Bóg przemawia do ludzi za pomocą słowa i pragnie ich reakcji. To Słowo przyjęte z wiarą skłania do odpowiedzi, która wyraża się w śpiewie[6].

Muzyka, która ma służyć chrześcijańskiej liturgii, powinna ściśle łączyć się nie tylko z tekstami i obrzędami liturgicznymi, ale przede wszystkim z Osobą odwiecznego Logosu. Również muzyka czysto instrumentalna musi mieć związek ze Słowem, także na poziomie inspiracji. Jej zadaniem jest dopełnianie tego, czego ludzkie słowo nie może wyrazić. To pokazuje, że muzyka musi opierać się na fundamencie Słowa, przez które należy rozumieć nie tylko teksty liturgiczne, lecz także wymowę obrzędów oraz kontekst dnia, święta i okresu liturgicznego. Mimo, że muzyka tworzy liturgię, ponieważ zgodnie z Konstytucją o Liturgii, jest jej integralną częścią, to jednak pełni wobec niej rolę służebną. Muzyka nie może narzucać repertuaru liturgii. To przeżywana liturgia niejako dyktuje właściwy zestaw kompozycji muzycznych. Zatem dopuszczanie utworów do liturgii powinno być merytorycznie uzasadnione. O ich wartości muzycznej i przydatności liturgicznej powinny decydować osoby odpowiednio do tego przygotowane tak pod względem muzycznym jak i liturgicznym[7].

Umiłowani, pragnę Wam serdecznie podziękować za troskę o piękno muzyki w kościołach naszej Archidiecezji. Chcę jednocześnie życzyć, aby Wasza medytacja nad słowem Bożym przynosiła owoce, w postaci twórczych i przejmujących animacji muzycznych podczas sprawowanej liturgii oraz życia zgodnego z wartościami chrześcijańskimi i poddanego woli Bożej. Niech św. Cecylia będzie dla Was wzorem miłości do Jezusa Chrystusa, a przykład jej wiary wciąż zachęca do dawania świadectwa w każdym miejscu i o każdej porze.

+ Marek Jędraszewski Arcybiskup Metropolita Krakowski

-

[1] R. Cantalamessa, Nasze życie poddane Chrystusowi, przeł. M. Paździor, Kraków 1995, s. 92-94.

[2] Św. Augustyn, Wyznania, przeł. Z. Kubinek, Kraków 2009, s. 255.

[3] Benedykt XVI, Przemówienie podczas pielgrzymki zorganizowanej przez Włoskie Stowarzyszenie św. Cecylii w Rzymie 10 listopada 2012 r.

[4] Zdanie wypowiedziane przez Claude Debussy'ego.

[5] Benedykt XVI, Przemówienie podczas pielgrzymki zorganizowanej przez Włoskie Stowarzyszenie św. Cecylii w Rzymie 10 listopada 2012 r.

[6] I. Pawlak, Liturgia i muzyka-wzajemne relacje, „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” 5(2014) Nr 5, s. 50.

[7] Tamże, s. 49-62.